Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	3000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 182. Sobota, dnia 8. Września 1923 r. Rok XXX.

Okropna klęska Japonji.

POSEŁ POLSKI I PERSONAL POSELSTWA OCALELI.

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Poseł polski w Waszyngtonie Dr Władysław Wróblewski zawiadomił Ministerstwo spraw zagranicznych, że otrzymał z Tokio wiadomość, **że poseł polski w Tokio p. Patek ocalał. Także personal poselstwa polskiego w Japonji ocalał. Budynek poselstwa polskiego jest częściowo zniszczony.**

Zniszczenie ambasad.

Paryż. (PAT). Z Nagasaki donoszą, iż gmachy **ambasady włoskiej, francuskiej,** oraz Stanów Zjednoczonych, a także **poselstwa polskiego, szwajcarskiego, czechosłowackiego, chińskiego i holenderskiego zostały całkowicie albo częściowo zniszczone.** Gmach poselstwa belgijskiego **ocalał. Ambasador włoski zginął.** Przywrócona została komunikacja między Yokohamą a Waszyngtonem. **Sytuację pogarsza ogromnie brak środków żywności.** Szpital morski w Yokohamie runął, grzebiąc w gruzach liczne ofiary.

3 i pół miliona ofiar.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy z wtorku na środę ponowiły się w okolicy Tokio nowe trzęsienia, zniszczonych jest paręset budynków. Rząd postanowił całkowicie opróżnić Tokio i Yokohamę, aby uchronić urzędy od grożącego niebezpieczeństwa. W czasie trzęsienia ziemi zbiegło około 1.500 więźniów. **Ogólna liczba zabitych ma wynosić 3 miljony 500 tysięcy.**

OKROPNE SKUTKI POLITYCZNE I WOJSKOWE.

Moskwa. (AW). Wypadki w Japonji komentowane są żywo w prasie, jak i w kołach rządowych, które wyrażają przekonanie, **że Japonja zeszła do roli trzeciorzędnego państwa i że z powrotem stanowisko mocarstwowe nie prędko uzyska.** „Prawda“ stwierdza, że Japonja jako mocarstwo wojskowe i morskie na pewien czas ustąpiło z szeregów.

200 WSTRZĄŚNIEŃ ZIEMI.

San Francisco. (PAT). Wedle sprawozdań iskrowych, odczuto w Tokio w sobotę przeszło 200 wstrząśnień ziemi. Najsilniejsze trwało 6 minut. W niedzielę zaznaczono 57 wstrząśnień.

SZEROKI PROMIEŃ TRZĘSIENIA.

Warszawa. (Tel. wł.) Skutki trzęsienia ziemi w Japonji dały się odczuć **dotkliwie w Turkiestanie.**

RZEKI PEŁNE TRUPÓW.

Tokio. (PAT). Kanały i rzeki są pełne trupów, znajdujących się w rozkładzie. Pozostali przy życiu znajdują się w stanie opłakanym.

GŁÓD NA RUINACH.

Londyn. (AW). Depesze z okolic Tokio i Yokohamy określają zapotrzebowanie żywności okolic zniszczonych **na 10.000 tonn dziennie.** Gubernatorowie północych okolic zobowiązali się pokrywać połowę zapotrzebowania, a reszta ma być dostarczona przez Koreę, Chiny i pomoc z zagranicy. W ciągu trzech tygodni ma rozpocząć działalność bank narodowy.

RUINA PRZEMYSŁOWA.

Londyn. (AW). Wiadomości o katastrofie, jaka nawiedziła Japonję, wywarły już swój wpływ na stosunki handlowe angielsko-francuskie. Jakkolwiek brak jeszcze konkretnych danych o rozmiarach nieszczęścia, to zaznacza się w odnośnych kołach angielskich przekonanie, że przemysł japoński został w przeważnej części zrujnowany. Przypuszczenie to o tyle może być prawdziwem, że dotknięte katastrofą miejscowości były po największej części centrami japońskiego przemysłu. Sama Jokohama była największym ośrodkiem przemysłu konopnego. Ze względu na to nie oczekują w Anglji rychłej poprawy sytuacji.

AKCJA RATUNKOWA.

Londyn. (AW). Regent japoński i męscy członkowie rodziny cesarskiej znajdują się w Tokio, biorąc czynny udział w akcji ratowniczej. Na żądanie telegraficzne rządu japońskiego wysłane są z portów koreańskich wielkie dźwigi do podnoszenia zapadłych domów i motory elektryczne.

Londyn. (AW). Wszystkie większe organizacje filantropijne przygotowują na największą skalę akcję pomocy dla Japonji. Armia zbawienia i Y. M. C. A. przygotowują specjalną ekspedycję.

ESKADRA ANGIELSKA SPIESZY Z POMOCĄ.

Londyn. (PAT). Komunikat radiostacji telegraficznej w Leafield: Komendant eskadry angielskiej otrzymał polecenie zakupu **większej ilości środków żywnościowych** i udania się z tym zapasem do Japonji, gdzie żywność ta ma być oddana do dyspozycji rządu japońskiego.

POMOC CHIN DLA JAPONJI.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Pekinu, że rząd chiński postanowił zezwolić na nieograniczony wywóz ryżu do Japonji i wyasygnować **200.000 dolarów na akcję ratowniczą.**

WULKAN UTWORZYŁ NOWĄ WYSPĘ.

Moskwa. (AW). Dzienniki podają, że w rezultacie katastrofy żywiołowej naprzeciw Yokohamy ukazała się nowa wyspa o obwodzie około 30 wiorst.

Program sanacji skarbu.

Nowy minister skarbu p. Kucharski, nie czekając na otwarcie sesji sejmowej, przedstawił swój program sanacji skarbu w przemówieniu, wygłoszonem na otwarciu Targów Wschodnich. Zasadnicze ustępy tego przemówienia zamieściliśmy we wczorajszym numerze i Czytelnicy sami niewątpliwie potrafią ocenić tę enunciację. Niemniej musimy tu podkreślić jej zasadnicze momenty. Trzeba przyznać, że program sanacyjny min. Kucharskiego jest niezwykle prosty i jasny. Niema tam żadnego „cudotwórstwa“, lecz są jedynie rzeczy znane i powtarzane wielokrotnie. W samem ujęciu jednak zagadnienia sanacyjnego — jak zaznaczył minister — program ten różni się od poprzednich pod jednym względem: trzy zagadnienia naprawy skarbu, zrównanie budżetu, stabilizację kursu marki i reformę walutową, traktuje jako organiczną całość, która musi być osiągnięta równorzędnie i współcześnie.

Jakimi środkami zamierza dążyć min. Kucharski do realizacji tych trzech najważniejszych punktów sanacji? W sposób bardzo prosty, ale niezmiernie trudny. „Wykluczonem jest dla nas — mówił min. Kucharski — przedstawienie budżetu niezrównoważonego lub bez podania realnego pokrycia wykazanego deficytu, **z wykluczeniem dotychczasowej praktyki, pokrywania niedoboru za pomocą maszyny drukarskiej banknotów“.**

A więc przyszły budżet, jaki przedstawi min. skarbu, nie będzie już opierać się na drukowaniu banknotów i musi mieć pokrycie. Jest to zapowiedź wielkiego przedsięwzięcia, które — o ile zostanie wykonane — położy wreszcie kres inflacji pieniądza i stanowić będzie decydujący zwrot w uporządkowaniu naszej gospodarki finansowej. To trudne zadanie ma być dokonane za pomocą oszczędności i skreśleń z wydatków, jak i z powiększenia dochodów, do czego przyczynią się uchwalone już nowe podatki.

Istotnie równowaga budżetu — to jedyne lekarstwo na obecny, chorobliwy stan naszych finansów. Czy jednak uda się min. Kucharskiemu wykonać ten program? Słusznie zaznaczył on w swem przemówieniu, że „tyle u nas mówiono i pisano o konieczności sanacji finansów państwowych, tyle ustalano programów, że dziwić się nie można, jeżeli część obywateli z niedowierzaniem przysłuchuje się tym zapowiedziom“.

Istotnie, nie o programy chodzi, ale o ich wykonanie. Najlepiej obmyślany plan — nie napełni pustego skarbu, jeśli w praktyce natrafi na nieprzezwyciężone trudności, lub brak woli w jego urzeczywistnieniu. Pod tym jednak względem przemówienie min. Kucharskiego pozwala mieć optymistyczne nadzieje. „Szybkość działania, **bezwzględność postępowania,** logiczna konsekwencja — oto czynniki konieczne, aby dać gwarancję powodzenia tej akcji“ — oświadczył minister Kucharski. Nie wątpimy, że zapowiedzi te nie są tylko czczą przechwałką, że min. Kucharski, człowiek energiczny, silnej ręki, potrafi zdobyć się na konieczną bezwzględność zarówno wobec swych przeciwników, jak i zwolenników politycznych.

W przemówieniu min. Kucharskiego zasługuje na szczególną uwagę jeden jeszcze moment. To pierwsza, oficjalna zapowiedź pożyczki zagranicznej na podkład dla Banku Emi-

Wzrost komunizmu w Gdańsku.

Gdańsk. (AW). „Gazeta Gdańska“ pisze: Widać tu szalony postęp pracy zorganizowanej przez **bolszewickich wysłanników.** Ilość członków komunistycznych w związkach wzrasta stale, a przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie fatalna gospodarka senatu, który nie umie, czy nie chce poradzić sobie z drożyzną i paskarstwem, w drugim rzędzie niezdecydowane stanowisko socjalistów gdańskich, którzy grawitują tak samo, jak nacjonaliści, **ku Berlinowi,** nie mogąc zdobyć się na energiczniejszą postawę wobec senatu. Bardzo ruchliwi agenci komunistyczni i bolszewicy organizują **codziennie prawie zebrania,** werbują robotników a zwłaszcza bezrobotnych do swego obozu i dają wsparcia i zapomogi, pochodzące z funduszów przysłanych z Moskwy. Zupełnie nowym objawem w Gdańsku jest zbieranie przez komunistów składek **na cele bolszewickie.**

syjnego. O tej pożyczce rozpisywała się długo i szeroko prasa lewicowa, wysilając się na coraz to nowe potworności. Czego tam nie było? I obca kontrola i kuratela i wysprzedaż Polski! Min. Kucharski stwierdził, że są to wyssane z palca kłamstwa, podyktowane niesumienną walką z obecnym rządem.

Ta kampanja oszczerstw, jaką prowadziła prasa lewicowa w sprawie pożyczki, jest może najlepszą wróżbą dla sanacji naszego skarbu. Bank Emisyjny i zdrowa waluta — ma uwieńczyć dzieło uzdrowienia naszych finansów. I tego właśnie boi się nasza lewica. Ona nie chce, aby obecny rząd wyprowadził państwo z krytycznej sytuacji i dlatego puściła w ruch całą sieć kłamstw i intryg przeciw pożyczce zagranicznej. Ten wrzask lewicowy, jaki rozlega się obecnie, jest najlepszym dowodem, że państwo wchodzi na drogę uzdrowienia.

S. Ch.

Nosowicz min. kolei.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Witos przedstawił Prezydentowi Wojciechowskiemu do podpisu nominację prezesa dyrekcji katowickiej, inż. Andrzeja Nosowicza, na ministra kolei.

Doradca finansowy przyjedzie do Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa przyjazdu wybitnego ekonomisty Wilsona Younga do Polski jest zdecydowana. Należy dodać, że Young będzie gościem rządu polskiego i nie będzie pobierał żadnego wynagrodzenia za swoje prace.

Opieka nad osadnictwem kresowem.

Warszawa. (AW). Ministerstwo reform rolnych przygotowało program dla nowego osadnictwa kresowego, a ponadto zamierza otoczyć należytą opieką dotychczasowych osadników na kresach. W tym celu ma być wstawiona do preliminarza budżetowego na r. 1924 odpowiednia suma.

Wnioski polskie na Radę Ligi Nar.

Genewa. (PAT). Rada Ligi narodów przy współudziale Skirmunta i Benesza dyskutowała nad sprawą procedury stosowanej przy skargach mniejszości narodowych, składanych Radzie. Delegat brazylijski Rio Branko referował wniosek polski: 1) aby skargi były komunikowane tylko członkom Rady, którym traktaty powierzyły opiekę nad mniejszościami; 2) aby skargi mniejszości były wnoszone przed Radę Ligi, nie jak dotychczas, przez podkomitet Rady Ligi, lecz przez przedstawicieli mocarstw mających odpowiedzialność za swoje wystąpienia, jak to postanawia traktat mniejszościowy; 3) aby skargi były nadsyłane nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem rządu interesowanego; 4) aby uchylać skargi pochodzące od organizacji międzynarodowych.

Wniosek analogiczny z ustępem 1) i 2) złożył także rząd czeski. Pos. Skirmunt zaznaczył, że sprawy mniejszościowe reguluje się najskuteczniej środkami wewnętrznymi państw interesowanych, a Liga narodów interweniować powinna tylko w wypadkach ostatecznych. Następnie delegat polski zauważył, że pretensje zgłoszone do trybunału haskiego przez Niemcy, uważające się za zainteresowane sprawami mniejszości w Polsce na podstawie art. 93 traktatu wersalskiego są bezpodstawne, albowiem stypulacje tego artykułu zastąpił traktat mniejszościowy. Rada Ligi Narodów przyjęła ustęp 1) i 2) wniosku polskiego. Ustępy 3) i 4) odłożono do bliższego zbadania. Powrócą one do Rady na jednej z następnych sesji.

Przygotowanie do uznania sowietów.

Warszawa. (PAT). „Gaz. Warsz." stwierdza, że wbrew pogłoskom w prasie, rząd polski nie uznał dotychczas sowieckiego państwa związkowego. Natomiast między ministrem spraw zagr. a przedstawicielem sowieckim odbyła się wymiana zdań i przedstawiciel sowiecki otrzymał memorjał z podaniem warunków, na podstawie których mogłoby nastąpić uznanie.

Lwów. (PAT). W poniedziałek przybędą tu reprezentanci świata handlowego z Gdańska w liczbie około 26 osób, oraz konsulowie państw obcych.

Konflikt grecko-włoski.

Londyn. (PAT). Lord Curzon oświadczył wczoraj wieczór ambasadorowi włoskiemu, że rząd angielski w porozumieniu z Francją zdecydowany jest bronić kompetencji Ligi narodów i jej autorytetu w konflikcie włosko-greckim. Wobec oświadczenia Mussoliniego, że Włochy pozostaną na Korfu aż do wypełnienia wszystkich warunków przez Grecję, w którem to oświadczeniu Mussolini przypomniał, że Korfu przed czterema stuleciami należało do Wenecji, panuje zdanie, że przygotowuje się wspólna akcja Anglji i Francji, aby przeforsować ewakuację Korfu w razie gdyby Liga narodów nie była w stanie tego uczynić.

Cały naród grecki zaoponuje.

Paryż. (PAT). „Liberte" donosi z Londynu: Gabinet włoski zawiadomił rząd grecki, że koszta obsadzenia Korfu wynoszą 1 miljon dziennie i że Grecja sumę tę ma zapłacić. W dyplomatycznych kołach greckich oświadczają, że jeżeli okupacja Korfu nie będzie cofnięta, to cały naród jednomyślnie podejmie akcję.

Sprawcy mordu.

Rzym. (PAT). (Stefani). Wedle informacji z Janiny, sprawcami względnie podżegaczami mordu popełnionego na oficerach włoskich, są członkowie organizacji panepirskiej, składającej się prawie wyłącznie z oficerów i funkcjonarjuszy greckich. Duchowym przywódcą tej organizacji jest przedstawiciel grecki w komisji dla ustalenia granic, pułkownik Botzaris. Organizacja panepirska ma główną siedzibę w Janinie, a filje w Salonikach, Atenach i Korfu.

POCHWYCENIE ŚWIADKÓW MORDU W JANINIE.

Paryż. (PAT). (Wolff). Wedle wiadomości z Albanji, ujęto na granicy albańskiej trzech pasterzy, z których jeden był naocznym świadkiem zamordowania misji włoskiej.

Rada ambasadorów radzi nad odpowiedzią grecką.

Paryż. (PAT). Konferencja ambasadorów obradowała wczoraj nad odpowiedzią rządu greckiego na notę, dotyczącą zbrodni, popełnionej na członkach włoskiej misji delimitacyjnej. Przyjęto do wiadomości oświadczenie rządu greckiego, który oświadcza gotowość w razie, gdyby jego odpowiedzialność została udowodniona, uiszczenia się z tych żądań, które komisja ta uzna za sprawiedliwe. Rząd grecki proponuje utworzenie komisji celem wszczęcia śledztwa i odnalezienia winnych, złożonej z delegatów trzech państw, reprezentowanych w komisji delimitacyjnej. Po stwierdzeniu, że zasadą prawa międzynarodowego jest, że państwa są odpowiedzialne za zbrodnie i zamachy polityczne, popełnione na ich terytorjum, konferencja ambasadorów przystąpiła niezwłocznie do zbadania szczegółów śledztwa.

Obrażona Albania.

Rzym. (PAT). Rząd albański przesłał z Tirany do Ag. Stefaniego oświadczenie, że odpowiedź grecka, udzielona Radzie ambas., obraża honor narodu albańskiego i bardziej jeszcze wzmaga oburzenie na skutek barbarzyństwa greckiego. Rząd albański przedsięwziął odpowiednie środki dyplomatyczne, protestujące przeciwko temu.

Czarnogóra sprzeciwia się wytyczaniu granic.

Rzym. (PAT). „Epoka" donosi z Janiny: Delegat jugosłowiański przy komisji granicznej dla wytyczenia granic albańskich wystosował pilne pismo do delegata francuskiego w tej komisji z prośbą, aby zaniechał dalszej regulacji granicy na odcinku północno-wschodnim, ponieważ ludność Czarnogóry nie chce słyszeć o tem, aby Albanji oddano przyznane jej obszary. Delegat serbski dodał, że rząd jego nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo delegata francuskiego. W Rzymie obiega nawet pogłoska, że wojska albańskie skoncentrowane są w kilku punktach wzdłuż granicy albańskiej.

Bułgarja nie mobilizuje.

Sofja. (PAT). Bułgarska Ajencja telegr. zaprzecza wiadomościom, szerzonym przez pisma rumuńskie, jakoby Bułgarja projektowała zarządzenia wojskowe, a mianowicie powołanie do wojska rocznika 1902 w związku z konfliktem włosko-greckim.

Dalszy sposób łamania Niemiec.

Paryż. (AW). „Journal Industriel" omawiając opór Niemiec, stwierdza, że są dwie możliwości dla wywarcia odpowiedniego nacisku na rząd niemiecki. Pierwszą jest zupełne odcięcie zagłębia Ruhr, czego już Francja powoli dokazuje, a drugą jest marsz do Berlina.

Dyktatura finansowa w Niemczech?

Berlin. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu celem omówienia projektów zaprowadzenia dyktatury finansowej i gospodarczej dla zapobieżenia katastrofie gospodarki państwowej.

Pasicz u Poincarego.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Jugosławji, Pasicz, był wczoraj przyjęty przez Poincarego. Pobyt ten w Paryżu związany jest z kwestją Rjeki. W paryskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski o bardzo silnem zaostrzeniu się konfliktu o Rjekę pomiędzy Włochami a Jugosławją, wskutek czego zaostrzenie się konfliktu włosko-greckiego weszło na plan drugi. Panuje przekonanie, że zajęcie Korfu nastąpiło jedynie ze względu na możliwość wojny włosko-jugosłowiańskiej.

Mussolini o decyzji Ligi Nar.

Rzym. (PAT). Mussolini udzielił na Radzie ministrów krótkich wyjaśnień, dotyczących ostatnich wydarzeń w polityce zagranicznej. Mussolini oświadczył, że aczkolwiek oświadczenie jego wywołało, jak to było do przewidzenia, pewną niechęć w Anglji w sferach genewskich, jednakże Włochy ze spokojem oczekują decyzji Ligi nar.

Dolar 33 i pół miliona marek niem.

Berlin. (PAT). Na wiadomość o dalszym spadku marki niemieckiej w Nowym Yorku zareagowała tutejsza spekulacja nową haussą dolara. Dziś przed otwarciem giełdy kurs dolara w obrotach prywatnych dochodził 33 i pół miljona marek niemieckich.

W stosunku do tego podwyższyły się niesłychanie ceny na artykuły żywności. Za jedno jajko płacono dzisiaj w Berlinie pół miljona marek. Funt masła 6 milionów, funt mięsa średniej jakości do 5 miljonów, lepszego 6 miljonów. Funt kartofli 60 do 70 tysięcy marek, funt mąki 90.000 marek. Skutkiem tego prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym podwyższy się w dalszym ciągu cena chleba.

LENIN I TROCKI NA FILMIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiecki związek filmowy rozpoczął prace nad wystawieniem filmu przedstawiającego historję przewrotu w Rosji. Na obrazie będą występowali Trocki, Kamieniew i in. Wskutek choroby Lenina, on sam nie będzie występował, natomiast zezwolił Lenin reżyserowi filmu ucharakteryzować jednego z artystów na swego sobowtóra.

O PRYWATNY HANDEL BRONIĄ I AMUNICJĄ.

Genewa. (PAT). Rada Ligi narodów rozpatrywała między innymi także szereg spraw, dotyczących kwestji rozbrojenia i postanowiła odroczyć decyzję w sprawie prywatnego handlu bronią i amunicją do czasu wypowiedzenia się w tej kwestji Stanów Zjednoczonych.

Z dnia politycznego.

Uchwały Zw. Lud. Nar.

Klub sejmowy Zw. Lud. Nar. na posiedzeniach w dn. 3 i 4 b. m., wysłuchawszy sprawozdań parlamentarnych Związku, uchwalił utrzymać swoje dotychczasowe stanowisko w stosunku do rządu i wyrazić przedstawicielom Związku w gabinecie pełne zaufanie. Nadto klub stwierdził, że rząd większości polskiej zdołał względnie w krótkim czasie dokonać gruntownej i planowej pracy, kładącej podwaliny pod uzdrowienie stanu gospodarczego, położenia finansowego i polityki państwa, a mianowicie wykończył ustawodawstwo podatkowe i udoskonalił sposób poboru podatków, zdołał zahamować gwałtowny spadek marki i uchronić ją od losu marki niemieckiej, przygotował kontrolę nad lichwiarskimi zyskami pośredników, wdrożył kroki ku rzeczywistej oszczędności w administracji państwowej i poczynił daleko posunięte przygotowania do przedłożenia Izbom, w terminie przez konstytucję przewidzianym, a dotychczas przez wszystkie rządy lekceważonym, budżetu na rok 1924 i to budżetu realnego, ze wskazaniem pokrycia niezbędnych wydatków i ze skreśleniem wszystkich tych, które bez istotnej szkody dla państwa mogą być pominięte lub odłożone.

W końcu klub wzywa ogół narodowo myślący do poparcia wysiłku rządu i stwierdza, że „nie tylko stronnictwa i czynniki polityczne z istoty swej wrogie państwu, jak komuniści, żydzi i agenci polityki niemieckiej wśród Rusinów, ale i polskie stronnictwa opozycyjne z tymi wrogami państwa związane, w walce z obecnym rządem przekraczają wszelkie granice lojalności państwowej".

Sen. Bojko o „Czasie" i „Czasownikach".

W ostatnim numerze „Woli Ludu" sen. Bojko rozprawia się z „koserwatywnymi" sojusznikami naszych lewicowych i „mniejszościowych" opozycjonistów. „Rozumiem warchołów — pisze — i ludzi zarozumiałych o marnych zdolnościach, rozumiem innych lewiczaków, którzy lamentują, bo im zdechła kurka, co im jedynie złote jaja znosiła, ale co już panów stańczyków, ziejących jadem na tę zgodę — trudno mi zrozumieć, mieniących się ludźmi „ładu i porządku" — którzy tak zawzięcie niegdyś zwalczali demokratów, potem Stojałowskich. Dla ludzi tych, którzy zwalczali ruch ludowy w Galicji z całą namiętnością, — dziś Sanojce, Putki, Łuckiewicze, Grünbaumy i t. p. są u nich ludźmi wartościowymi i przedrukowują ich wypociny z gazetek z całym cielęcym zachwytem, byle sobie ulżyć w swem zacietrzewieniu dziedzicznem. Zamiast pomóc w montowaniu konsolidacji stronnictw polskich w Sejmie i kraju, oni judzą gorzej od najskrajniejszego warchlaka".

„A jeżeli się wam niektórym tak bardzo podoba robota panów Thuguttów, Sanojców i Grünbaumów, to powrót zawsze do nich jest możliwy, ale czy to i Polsce i wam „Czasownikom" wyjdzie na lepsze, to sobie już sami dośpiewajcie. Bijcie nas, Konserwo krakowska, żydy, półżydki i nie żydy — woła wkońcu pos. Bojko — my to, cośmy zrobili, zrobiliśmy w najlepszej wierze, wiedząc, że prawdą jest najświętszą, iż zgoda buduje, a niezgoda rujnuje".

Panowie z „Czasu" również propagują zgodę, ale — jak słusznie pisze sen. Bojko — z pp. Thuguttami, Sanojcami i Grünbaumami...

Żydzi w Polsce i w Palestynie.

Żydzi zazwyczaj oburzają się, „wymyślają" od antysemitów i ślą skargi „zagranicę" na Polaków, gdy ci nazywają ich „obcymi". Żydom oczywiście nie chodzi o nazwę, tylko o konsekwencję faktu, że gdy kto jest obcy, to nie powinien zagarniać nic cudzego.

I oto odezwa centrali żydowskiego skarbu narodowego, wydana w b. miesiącu w żargonie i w języku hebrajskim, mimochodem złożyła świadectwo, że Polacy dobrze czynią, walcząc z obcymi.

Odezwa żąda od żydów pieniędzy na kupno ziemi w Palestynie, przyczem parokrotnie podkreśla, że ziemia w Palestynie znajduje się w „obcych rękach" i że trzeba ją wykupić od „obcych".

Kim to są ci „obcy" dla żydów? Arabowie, zamieszkali tam od wieków; nieżydzi, stanowiący 90% ogółu mieszkańców.

A dlaczegóż żydzi wołają „gewałt!", kiedy Polak to samo pisze o ludności stanowiącej 10% zaludnienia Polski.

Jest to jeszcze jeden dowód, że żydzi wszędzie i zawsze chcą mieć dla siebie przywileje, jako dla ludu wybranego. Im wolno z Arabami robić, co chcą i nawoływać do wykupywania ziemi z rąk „obcych". A Polak nie ma prawa, w pojęciu żydów, do stosowania hasła „swój do swego" i do nawoływania, żeby obcym nie sprzedawano ziemi polskiej.

Ucisk katolików w Serbji i Grecji.

W Macedonji mieszka znaczna ilość katolików. Są to prawie wyłącznie Słowianie nawróceni na katolicyzm przez polskich Zmartwychwstańców, a to jeszcze w czasach panowania tureckiego. W tych dniach z powodu obchodu 20-tej rocznicy powstania macedońskiego przeciw panowaniu tureckiemu (1903) wydali emigranci macedońscy odezwę do katolików Europy i Ameryki, w której to odezwie błagają, aby się postarano położyć koniec strasznemu uciskowi katolików w Macedonji, a to tak w tej części, która przypadła Serbom, jak i w części należącej dziś do Greków.

Odezwa wylicza szczegółowo okrucieństwa schyzmatyckich Serbów i Greków, mające za cel zupełne zniszczenie katolicyzmu w Macedonji, żąda wysłania komisji międzynarodowej, któraby się naocznie przekonała na miejscu o stanie rzeczy. Odezwa kończy się słowami: „My, którzyśmy w r. 1876 walczyli o wolność, w r. 1903 strumienie krwi wylali, a 1912 dzisiejszym naszym ciemiężycielom pomagali do zwycięstwa nad Turcją — teraz żądamy niepodległości dla siebie!".

Przez Niemcy do Francji.

Położenie w Westfalji i Nadrenji. — Robotnicy polscy we Francji północnej. — Poświęcenie sztandaru w Billy Montigny.

Nagły spadek marki niemieckiej spowodował, że handel i przemysł niemiecki albo przeszedł do liczenia na markę złotą, albo też, przewidując dalszy spadek marki, dolicza do rachunków ryzyko nowego spadku. W ten sposób powstała drożyzna w Niemczech taka, jakiej dotąd nie pamiętano. Ceny, w ten sposób kalkulowane, są wyższe od przedwojennych. Bilety miljonowe stały się drobną monetą. Jedynie kolej i poczta są stosunkowo jeszcze tanie.

Mimo pojawiającej się jednak masy wiadomości alarmujących, panuje w Niemczech na ogół spokój. Ludność niemiecka w wielkiej części patrzy na zrujnowanie marki niemieckiej, jak na czyn patrjotyczny, podniecana przeciwfrancuską hecą, zgodną na tym punkcie tak na lewicy, jak na prawicy. Heca ta dowodzi znów, jak łatwo narody całe dają się w błąd wprowadzić. Wszystkie bowiem argumenty przeciwfrancuskie nie wytrzymują krytyki. Anglja zaraz po zakończeniu wojny zabrała Niemcom flotę wojenną, handlową oraz kolonje. Zaspokoiwszy się w ten sposób, pozostawiła Anglja Francji przyszłe spłaty niemieckie.

Obecnie Anglja pragnie zniewolić Francję do opuszczenia długów pewnych Niemcom, ale sama Francji opuścić nie chce ani szylinga. Gdyby polityka Anglji wobec Niemiec i Francji była szczerą, to Anglja powinnaby zaproponować Francji opuszczenie takiej sumy długów, jaką pragnie darować Niemcom przez Francję. Ten jasny stan rzeczy zaciera agitacja wszechniemiecka i zwraca całą nienawiść niemiecką przeciw Francji, bo to robota najłatwiejsza. Całą tą robotą kieruje wielki przemysł niemiecki, który na tem robi wspaniały interes. Pragnie się uchylić od podatków na cele reparacji. Gdy wskutek niepłacenia reparacji, Francja zajęła obwód nad Ruhrą, zorganizowano w całym obwodzie t. zw. bierny opór. Stanęły koleje, stawają raz te, drugi raz owe kopalnie, a niepracujących urzędników i robotników opłaca się z tzw. „Ruhrspende".

Gdyby ten plan z punktu widzenia niemieckiego był szczery, to trzebaby było na ową „Ruhrspende" podatki podwoić, potroić. Ale nic z tego się nie stało. Setki tysięcy niepracujących ludzi nad Ruhrą utrzymywano drukowanymi pieniędzmi papierowymi kosztem średniego stanu i robotników, którzy, jak wszędzie, zapłacili owe szalone koszta spadku marki niemieckiej. Wielki przemysł i handel, który kierował prasą drukarską, przygotował się na taki obrót rzeczy i nietylko nic nie stracił, ale jeszcze się na tem dorobił nowych miljardów złotych. Klasycznym przykładem dorobkowania takiego jest Stinnes, który nigdy nie był tak bogaty, jak obecnie. Uwagę stanu średniego i robotników, którym inflacją wypróżniono kieszenie, odwraca się od tego stanu rzeczy hecą przeciwfrancuską. Ponieważ nowy kanclerz Stresemann pod względem stosunku swojego do wielkiego przemysłu i handlu jest mlecznym bratem Cuna, przeto trudno uwierzyć, aby poszedł inną drogą, jak Cuno, jeżeli go stosunki i okoliczności nadzwyczajne do tego nie zmuszą. W każdym razie za Stresemanna wielkiemu przemysłowi się również krzywda nie stanie.

W Westfalji i Nadrenji lud polski cierpi na równi z ludem robotniczym niemieckim, z tą jednak różnicą, że lud polski widzi lepiej od ludu niemieckiego, co się dzieje i zna prawdę, zasłanianą ludowi niemieckiemu przez hecę wszechniemiecką, której metody znane nam są z czasów wielkiej wojny. Wielka część fabryk i kopalń jest unieruchomiona. Wagony stoją kilometrami na bocznych torach. Władze francuskie zaprowadziły od Dortmundu do Düsseldorfu jedynie tyle pociągów, ile im potrzeba. Agitacja niemiecka wstrzymuje ludność od używania tych pociągów, ale bezskutecznie. Znaczna liczba Niemców jeździ pociągami francuskimi. Inni tłoczą się w tramwajach, bogaci jeżdżą samochodami. Do okupowanego terenu z Niemiec dojeżdża się głównie przez Kolonję. Po drodze jednak wojska francuskie zatrzymują pociągi dla zbadania na stacjach Westhofen i Hengstei oraz Vohwinkel i badanie takie trwa 30—60 minut. Z Kolonji już droga otwarta do Belgji i Francji. Formalności na granicach zwykłe. Wyjeżdżając krótko przed północą z Kolonji, staje pociąg rano w Lille, gdzie jest konsulat polski, opiekujący się wychodźtwem polskiem w północnej Francji.

O tem, jak wychodźtwo to wzrasta i gdzie się skupia, pisać nie będę, bo są to rzeczy znane. Robotnicy polscy mają jeszcze pewne życzenia, które uwzględnić będzie się starał nowy układ, jaki w sprawie robotników polskich we Francji rząd polski zawrze w przyszłym roku z rządem francuskim. Konsulat polski, gdzie praca wre silna, dobrze zna te życzenia.

Ludność francuska przyzwyczaja się dopiero do robotników polskich. W czasach pokoju Francja nieco za bardzo zamknęła się sama w sobie. Wojna w tych nastrojach spowodowała pewne zmiany. Nawet naród o tak wielkich zasługach koło kultury świata, jak francuski, musi się starać poznać właściwości innych narodów. Bez tego nie można prowadzić polityki światowej. Naród francuski wkroczył na tę drogę i im dalej na niej zajdzie, tem lepiej rozumieć się będzie ludność francuska z wychodźtwem polskiem.

Co do wychodźtwa samego, to zgodne jest zdanie, że podstawę moralną i organizacyjną daje wychodźtwo z Westfalji i Nadrenji, które przysłało do Francji wiele ludzi dzielnych, wypróbowanych w pracy narodowej. Dołączyła się jednak do nich wskutek ciężkich czasów w Niemczech, także pewna część takich, którzy z ruchem polskim dawniej się nie łączyli. Ci psują opinję Polaków, bo rozmawiają po niemiecku, rozpijają się i wogóle nie prowadzą się dobrze. Do tego dochodzi, że ludność francuska jest skłonna uważać za Polaka każdego cudzoziemca dlatego, ponieważ liczba Polaków jest największa. Jest np. obok innych cudzoziemców znaczna liczba robotników z Czechosłowacji, mówiących w wielkiej części po niemiecku. Idzie to niestety również na konto Polaków.

Najlepiej tym wszelkim przesądom przeciwstawia się dzielna organizacyjna praca naszych kulturalnych towarzystw religijnych, śpiewaczych i sokolich, jakiej dziś mieliśmy dowody w Billy Montigny. Odbyło się tutaj w niedzielę, 26-go sierpnia, poświęcenie sztandaru z udziałem 12 sąsiednich towarzystw bratnich. Rano ruszono pochodem na nabożeństwo, podczas którego ks. Marciniak dokonał poświęcenia i wygłosił piękne kazanie, zastosowane do uroczystości. Popołudniu pochód przeszedł przez całe miasto. Kapela polska, jednolicie ubrana, na czele, potem „Sokoli", również w jednolitych białych, jak śnieg ubraniach ćwiczebnych i „Sokolice" w białych bluzeczkach i niebieskich sukienkach, wszyscy z rogatywkami na głowie. Postawa Sokołów była znakomita. Pochód

prezentował się przeto imponująco, jak to potwierdzały miny patrzącej na pochód ludności francuskiej. Przed pomnikiem poległych na placu boju żołnierzy francuskich pochyliły się sztandary sokole, poczem odbyła się defilada przed władzami sokolemi, ks. Marciniakiem oraz bawiącymi chwilowo tamże posłami Chacińskim i Kwiatkowskim (Ch. D.).

Ćwiczenia wolne, do których stanęło przeszło 100 „Sokołów", wypadły również bardzo dobrze. Po ćwiczeniach przemówił do zgromadzonych „Sokołów" i gości poseł Kwiatkowski.

Uroczystość pozostawiła w uczestnikach wrażenia wyłącznie dodatnie, za co pełne uznanie wyrazić należy prezesowi „Sokoła" miejscowego, p. Maćkowiakowi, naczelnikowi A. Kubaszewskiemu, naczelnikowi okręgowemu Wolskiemu i innym działaczom sokolim. M. K.

Z dziedziny społecznej.

Ustawy robotnicze i rewolucja.

Jak lekkomyślne sądy o kwestji społecznej, a dziś specjalnie robotniczej, wydaje opinja publiczna sfer wykształconych, świadczy artykuł pos. Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim", na który już poprzednio zwróciliśmy uwagę. Zażądał w nim p. R. ni mniej, ni więcej, jak — zburzenia „czerwonej Kartaginy", co ma oznaczać ryczałtowo całe ustawodawstwo robotnicze dotychczas w Polsce wprowadzone. Najostrzejsze ciosy skierował na 8-godzinny dzień pracy; odpowiedź na nie mieściła się w poprzednim artykule. Pozostają jeszcze zarzuty p. R. i t. zw. „opinji publicznej" przeciw „urlopom robotniczym" i wolności stowarzyszania się, co p. R. bez żenady nazywa „wolnością strajków".

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad bezpodstawnością zarzutów, skoro zresztą i oponent nie poparł ich właściwie ani jednym dowodem, prócz ogólnikowego powiedzenia, że wymienione ustawy zmniejszają wydajność pracy. Nie podzielamy tego mniemania; owszem jesteśmy przekonani, że jest wprost przeciwnie. Czyż bowiem lepiej będzie pracował robotnik zaharowany przez cały rok bez przerwy, niż ten, który przynajmniej przez krótki czas sobie odpocznie w czasie wakacji?

Jesteśmy dalej zdania, że, jak pracownik umysłowy, taksamo i fizyczny wypoczynku potrzebuje i że urlop robotniczy jest wprawdzie „bezczynnością", jak pisze p. R., ale nie próżnowaniem, chyba że nasz oponent zgodzi się i swój urlop pod tę rubrykę podciągnąć; ale wtedy i każdy urlop nauczyciela, urzędnika, posła, robotnika i dziennikarza będzie — karygodną bezczynnością. Z tych powodów nie kto inny, tylko Ch. D. w Sejmie poprzednim spowodowała wydanie ustawy o urlopach robotniczych. Jeśli się ją powoli dziś w życie wprowadza, to — przyznajmy to lojalnie — staje się zadość prostemu wymaganiu ludzkości, obowiązkowi poszanowania człowieka, jego sił fizycznych i duchowych.

Nie inaczej też ma się sprawa z wolnością stowarzyszania się i związaną z nią dopuszczalnością strajków. Bezwarunkowo nie my wywołujemy strajki, tem bardziej nie my niszczymy narzędzia i maszyny przy zawieszeniu pracy, — nie my w czasie „strajku rolnego" głodziliśmy inwentarz żywy; ale też zasadniczo strajku nie odrzucamy. Uważamy go za ostateczny (gdy inne zawiodły) środek do wymuszenia na kapitaliście poszanowania praw robotnika. Nasze chrześcijańskie zawodówki ze strajkiem się nie spieszą, próbują innych sposobów; ale kiedy to zawiodą, wtedy nie cofają się i przed użyciem tej ostatecznej, pozostałej do dyspozycji samoobrony. I na to nam nasza katolicko-społeczna etyka pozwala!

Czy godzi się jednak — powiadają nasi „socjologowie" — dopuszczać aż do strajku, do bezrobocia i — co za tem idzie — do powiększenia drożyzny, biedy, bo do zmniejszenia produkcyi? Na pytanie odpowiemy pytaniem! Czy godzi się skazywać robotnika obarczonego rodziną (i to nie z „dwojgiem dzieci", ale najczęściej chmarą) na płacę, która mu ledwie na liche wyżywienie kilkorga osób starczy (jak jest dzisiaj z wiekszością płac nawet ukwalifikowanych robotników) — na podłe mieszkanie w suterynach, gdzie się dzieci robotnicze, półtrupięta dotknięte gruźlicą, skrofułami, chowają, — na rozpaczliwą sytuację, kiedy po wypadku, w chorobie, w starości zostaną skazani poprostu na śmierć głodową?

Czy to jest w porządku, że — na chybił trafił — tysiąc ludzi inkasuje od 50—500 miljonów dziennie, bez żadnej prawie pracy, prócz kontroli ksiąg buchalteryjnych, a zaś miljon ludzi, którzy im te fantastyczne kwoty zapracowali, otrzymuje kilkadziesiąt tysięcy marek? Czy się to godzi? Czy to w masach robotniczych nie musi wywoływać wrzenia? Socjalizm, — powiecie panowie od zielonego stolika! Nie, tylko głos życia! I socjalizm nie mógłby zrewolucjonizować mas, gdyby mu — niestety — nie ułatwiał pracy zatabaczony pogląd szerokich sfer na kwestję robotniczą!

Być może, że tego p. Rabski i inni nie zrozumieją. Nic dziwnego! Zielony stolik ma tylko stosunki z życiem papieru, nie człowieka; a suteryny są „ziemią nieznaną" nawet dla mieszkańców parteru tego samego domu. Ale niechże parter i pierwsze piętro nie wmawia przynajmniej w społeczeństwo, że zna suteryny i wie, co im potrzeba! Bo, jeśli się coś w piwnicy zepsuło, to dla naprawienia szkody zejść tam trzeba i oglądnąć, a nie z wyżyn własnego mieszkania wydawać dyspozycje!

Pos. Rabski poświęcił bolszewickiej rewolucji kilka doskonałych „kartek ulotnych". Z pewnością przyczyniły się bardzo do wzbudzenia odrazy i nienawiści do bolszewizmu i jego ustroju. Powiedział jednak Carlyle: „głupią jest rzeczą rewolucje błogosławić, lub je przeklinać, ale ważną z nich się uczyć!" — Otóż dziś widać, że przewrót bolszewicki niewiele nas nauczył. Napełnił nas bezgraniczną odrazą do tego ustroju i jego ideologji. Dał nam do ręki znakomitą broń przeciw socjalizmowi. Dzięki temu zdołaliśmy stwierdzić kult religijno-moralnych ideałów w pewnej części proletarjatu. I na tem koniec! Ślepa atoli nienawiść do bolszewizmu zasłoniła nam oczy na to, cośmy przedewszystkiem winni byli dojrzeć: — że zwycięstwo bolszewizmu przygotował kapitalizm, niezrozumienie potrzeb robotnika przez rząd i społeczeństwo! Społeczeństwo zatem i rząd, które chcą się obronić przed widmem komunizmu, winny zrozumieć, że śmiercią bolszewizmu jest śmierć kapitalizmu, t. j. poddanie produkcji wielkiego przemysłu pod kontrolę rządową i społeczną, ustawowe zapewnienie warstwie robotniczej takich warunków pracy, by mogła spokojnie bez obawy o jutro służyć swemi siłami dobru powszechnemu!

Takiego zrozumienia bolszewizmu nie zauważamy wśród tych nawet, którzy z największą siłą w niego uderzają. Nie okazał go nawet i tak bystry publicysta, jak p. Rabski. A jeśli sądzi, że tolerowanie „ochrony pracy" jest „czerwoną Kartaginą", jest „zatruciem organizmu państwa" — to my z lepszem prawem możemy jego projekt zniesienia ustaw robotniczych ocenić, jako mimowolną usługę oddaną bolszewizmowi. W. Z.

Nadzwyczajny kom. Bajda o walce z drożyzną

Przedstawiciel Agencji Wschodniej w dłuższym wywiadzie z p. komisarzem Bajdą uzyskał szereg informacyj, dotyczących celów i zakresów najbliższej działalności nadzwyczajnego komisarjatu do zwalczania drożyzny, jakoteż poczynań na przyszłość i stosunku komisarjatu do wywozu artykułów żywnościowych za granicę. Informacje te w krótkiem streszczeniu przedstawiają się następująco:

P. komisarz Bajda pragnie wykorzystać obecne konjunktury na rynku zbożowym celem obniżenia ceny chleba, wychodząc z założenia, że cena chleba jest poważnym przyczynkiem do kształtowania się ogólnej skali drożyzny. W tym kierunku wywarta będzie presja na przemysł młynarski i piekarstwo, aby skierować przemysły te na drogę rewizji swych kalkulacji. Jednocześnie głównemu Urzędowi żywnościowemu w Poznaniu oddana została sprawa aprowizacji zbożowej miast, spółdzielni itp., drogą zakupów zboża na rynku za udzielone kredyty rządowe i zaspokojenia bieżących potrzeb aprowizacyjnych większych ośrodków, a następnie utworzenia poważniejszej państwowej rezerwy zbożowej. Wysokość tej rezerwy komitet ekonomiczny Rady ministrów ustalił na 3000 wagonów, zapasy dotychczas zakupione Urzędu wynoszą około 570 wagonów, które będą jednak użyte na potrzeby bieżące.

W najbliższej przyszłości nadzwyczajny komisarjat przystąpi do rozpatrywania warunków kalkulacyjnych przemysłu skórzanego, włókienniczego i żelaznego. Od przedstawicieli przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego p. Bajda uzyskał przydział 800 wagonów węgla miesięczne do swej dyspozycji, spodziewanym jest również większy przydział tego rodzaju od przemysłu węglowego górnośląskiego. Sprawa podwyższania cen węgla nie powinna być chwilowo oczekiwaną wobec dążności komisarjatu do obniżania kalkulacji dotychczasowej w przemyśle węglowym.

W planach dalszych działalności p. Bajda dążyć będzie do przedłożenia Izbom ustawodawczym projektów ustaw o kontroli kosztów produkcji i do uzyskania ewentualnej podstawy prawnej do działania i zaprowadzenia specjalnych sądów doraźnych w zakresie walki z lichwą.

Z ruchu chrześć.-demokratycznego.

Zebranie Zarządów Kół krakowskich Ch. D.

We środę, dn. 5 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 zebranie Zarządów krakowskich Kół Ch. D. Zebranie zagaił i przewodniczył dyr. Pachoński. Sprawozdanie z rozwoju Stronnictwa Ch. D. w Krakowie przedłożył Ks. Ludwik Kasprzyk. W Krakowie istnieje 13 Kół Ch. D., a mianowicie: **I. Koło Śródmieście Nowy Świat; II. Podgórze** (dz. XXII); **III. Półwsie—Zwierzyniec** (dz. XII—XIII); **IV. Piasek** (dz. IV); **V. Kleparz** (dz. V); **VI. Wesoła** (dz. VI); **VII. Grzegórzki—Dąbie** (dz. XIX—XX); **VIII. Stradom—Kazimierz** (dz. VII—VIII); **IX. Nowa Wieś—Czarna Wieś—Łobzów** (dz. XIV—XV—XVI); **X. Krowodrza** (dz. XVII); **XI. Dębniki—Ludwinów—Zakrzówek** (dz. IX—X—XI); **XII. Płaszów** (dz. XXI); **XIII. Prądnik Czerwony** (dz. XVIII i Prądnik-wieś). Liczba zapisanych i płacących wkładki członków dochodzi do dwu tysięcy. Koła Ch. D. prawie wszystkie objawiają dużą żywotność, która przejawia się w często urządzanych wiecach i zebraniach po Kołach, celem ściślejszego nawiązania kontaktu z ludnością. Ogółem Koła urządziły w ośmiu miesiącach bieżącego roku ponad 60 wieców i zebrań. Zarządy Kół odbywają również regularne posiedzenie i przez liczne interwencje, delegacje do różnych urzędów spełniają zupełnie zadowalająco swe zadania po dzielnicach. We wszystkich przejawach życia publicznego biorą Koła żywy udział.

Sprawozdanie przyjęli licznie zebrani członkowie Zarządów Kół do wiadomości, poczem omawiano sprawę pracy Kół Ch. D. na zbliżający się okres zimowy. Uchwalono spotęgować jeszcze działalność Kół dzielnicowych. W tym celu odbędą się w miesiącu wrześniu zebrania pełne członków we wszystkich Kołach, na których nastąpi skompletowanie Komitetów dzielnicowych i Zarządów Kół, by te mając na czele ludzi pełnych energji i najdzielniejszych, z tem większą skutecznością mogły rozwijać swą działalność. Zebranie poleciło również Zarządowi Okręgowemu urządzanie, jak dotychczas było zwyczajem, w piątki ogólnych zebrań Ch. D. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, dla informowania członków o sprawach bieżących. Nadto Zarząd Okręgowy urządzi w okresie zimowym kursa społeczne dla kierowników organizacji zawodowych i kół chadeckich. Kursa obejmą całokształt zagadnień o kwestji społecznej.

Następny punkt porządku dziennego obejmował sprawę opodatkowania członków na rzecz akcji chrześcijańsko-społecznej. Po referacie dyr. Pachońskiego uchwalono przedłożone wnioski i ściągnięcie opłat od członków powierzono Sekretarjatowi Okręgowemu. Po omówieniu szeregu spraw bieżących przewodniczący wezwaniem do wytężonej pracy w szeregach Ch. D. zamknął obrady.

KRONIKA.

Kraków, 7 września.

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI odbędzie się dziś (w piątek) dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11. Referuje poseł Karol Holeksa: „Reorganizacja gabinetu a problem naprawy skarbu". Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

ZBIÓRKA. Dnia 9 b. m. w niedzielę Zakład sierot przy ul. Warszawskiej zwróci się po raz

pierwszy w czasie swego istnienia do publiczności z gorącą prośbą przyjścia mu z pomocą wśród tej szalejącej drożyzny. Nie wątpimy, że ogół mieszkańców Krakowa nie odmówi datków na cel tak humanitarny.

NOWE SZKOŁY ŚREDNIE W KRAKOWIE. Kuratorjum szkolne w Krakowie zadecydowało już o utworzeniu dwóch nowych średnich szkół państwowych. Dla chłopców otwarta będzie już od poniedziałku filja gimn. VIII w gmachu I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. Pomieszczonych tam zostanie kilka klas, a nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych. Z biegiem czasu filja przekształcona zostanie na osobne gimnazjum. Drugie gimnazjum otwarte będzie dla dziewcząt. Kuratorjum pertraktuje o pomieszczenie klas w pałacu Spiskim. Wczoraj u kuratora Owińskiego zjawiła się delegacja urzędników z prośbą o przyspieszenie otwarcia nowego gimnazjum żeńskiego.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI POLSKIEJ ma być niebawem otwarta w Gdańsku pod protektoratem polskiego komisarza rządowego p. Plucińskiego. tudzież komitetu, złożonego z przedstawicieli Tow. Przyjaciół nauk i sztuk pięknych w Gdańsku, przedstawicieli prasy polskiej wraz z przedstawicielami sztuki niemieckiej w Gdańsku. Prace nadsyłać należy do dnia 12 września b. m. do Związku artystów-plastyków w Krakowie, ul. Szpitalna 21. Obrazy mogą być nieoprawione ze względu na bliski już termin otwarcia wystawy. Jest pożądanem, aby każdy artysta, biorący udział w wystawie, zrobił i dołączył swój autoportret węglem lub kredką, celem sporządzenia ilustrowanego katalogu z podobiznami artystów.

ZNIESIENIE DODATKOWYCH POCIĄGÓW DO ZAKOPANEGO. Dyrekcja koleji państwowych donosi, że w sobotę 8 i w niedzielę 9 b. m. nie będą kursowały pomiędzy Krakowem a Zakopanem dodatkowe pociągi pospieszne Nr. 6101 i Nr. 6104 (zaprowadzone od 22-go lipca do 9 września b. r.), a to z powodu małej frekwencji.

MAGISTRAT ZACZYNA WYPŁACAĆ URZĘDNIKOM PENSJE. Magistrat krakowski wypłacał w dniu wczorajszym w dalszym ciągu urzędnikom i służbie miejskiej dodatki pensyjne. Nadto pewnej części funkcjonarjuszy wypłacono pobory wrześniowe. Reszta urzędników ma je otrzymać dopiero w przyszłym tygodniu. W Prezydjum miasta zjawiły się wczoraj liczne delegacje pracowników z miejskich zakładów użyteczności publicznych, domagając się natychmiastowej wypłaty zaległych poborów.

UCZESTNICY KONGRESU METAPSYCHICZNEGO. Przez kilka ostatnich dni odbywały się w Warszawie obrady międzynarodowego kongresu metapsychicznego. Obrady, w których brali udział przedstawiciele Towarzystw metapsychicznych niemal wszystkich państw, zakończyły się w dniu 5 b. m. Członkowie kongresu częścią rozjechali się do domów, częścią wybrali się w podróż po Polsce. Wczoraj duża ich część, a to kilkunastu Francuzów, Anglików, Niemców i t. d. przybyła do Krakowa, witana przez prezydjum tutejszego Towarzystwa metapsychicznego. Wieczorem podejmował gości wiceprezes Towarzystwa, red. Szczepański. Cudzoziemcy zainteresowali się żywo pracami krakowskiego Towarzystwa metapsychicznego i wyrazili gorące życzenie wejść w stały kontakt z Towarzystwem.

OSZUST POD PŁASZCZYKIEM KAPITANA. Pogłoski o aresztowaniu jednego z oficerów intendantury krakowskiej nie są pozbawione podstawy. Jak się bowiem okazuje, władze wojskowe istotnie aresztowały oficera tegoż urzędu, który jako oszust podszył się pod mundur wojskowy i pozostawał na odpowiedzialnem stanowisku. Znajduje się becnie w więzieniu wojskowem przy ul. Montelupich, a śledztwo sądowe toczy się w przyspieszonem tempie. Na temat oszustw, jakich dopuścił się aresztowany i o jego przeszłości krążą fantastyczne wersje. Aresztowany, który występował stale jako kap. hr. Korwin Mielewski, ma nazywać się w rzeczywistości Essenbach.

SPRAWA ARESZTOWANIA RESTAURATORÓW KRAKOWSKICH, zasądzonych za samowolne zamknięcie lokali w r. 1918, wygląda bardzo niejasno. W mieście mówi się szeroko o nietykalności pp. Wołkowskich, którzy zupełnie spokojnie przebywają na letnisku i uchylają się przed karą Nierównie dziwnem wydaje się to, że właściciel cukierni w Sukiennicach, Noworolski, który zasądzony został na 4-tygodniowy areszt, nie tylko że kary nie odcierpiał, ale zasiada w obecnej kadencji roków przysięgłych jako sędzia przysięgły! Na temat pobłażliwości władz wobec zasądzonych restauratorów krążą liczne wersje, a fakt bezkarnego ich przebywania na wolności jest przeróżnie komentowany. Co do pp. Wołkowskich dowiadujemy się, że sąd tutejszy udzielił im zezwolenia na odsiadywanie kary nie w Krakowie ale w Myślenicach.

REWIZJE WŚRÓD GIEŁDZIARZY W KAWIARNI CENTRALNEJ. We środę 5 b. m. w godzinach wieczornych zjawiła się policja w kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego i rozpoczęła rewizje wśród waluciarzy żydowskich, gromadzących się tam każdego wieczora. Kilkunastu z nich doprowadzono na inspekcję policji, gdzie dokonano przy nich osobistej rewizji i spisano protokół. Rewizja dała podobno wyniki bardzo dodatnie, policja jednak trzyma je z niewiadomych powodów w ścisłej tajemnicy.

ZASĄDZENIE ŻYDOWSKICH SPEKULANTÓW CUKROWYCH. W swoim czasie pisaliśmy o wykryciu 206 cent. cukru w magazynach bocheńskich kupców Strissamera i Wanderera. Ponieważ cukier ukrywali oni w celach spekulacyjnych, sąd obłożył towar sekwestrem. a przeciw jego właścicielom wytoczył proces. Na wczorajszej rozprawie trybunał zasądził Strissamera i Wanderera każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem co miesiąc, oraz na grzywnę w wysokości 100.000 mk. Oskarżeni w czasie ogłaszania wyroku zbiegli z sali rozpraw, tak, że nie można ich było aresztować. Sąd wysłał za nimi listy gończe. Dodać należy, że skonfiskowany cukier został sprzedany swojego czasu przez władze bocheńskie za 75 miljonów marek, a pieniądze, uzyskane z tej sprzedaży. złożono w kasie skarbowej.

MORDERSTWO W BALICACH POD KRAKOWEM. Przed kilku dniami został zamordowany w lesie w Balicach pod Krakowem w sposób skrytobójczy Jan Żarski, gospodarz z Burowa. Morderstwa dokonano dwoma strzałami karabinowymi. Zbrodni dopuścili się sprawcy w celach rabunkowych; Żarski miał przy sobie znaczną ilość gotówki, którą bandyci skradli. Pod żarzutem morderstwa aresztowano kilka osób. W celu przeprowadzenia śledztwa wyjechało onegdaj kilku funkcjonarjuszy policji krakowskiej.

Z Polski i ze świata.

ECHA WIZYTY FRANCUZÓW W POLSCE. Onegdaj złożyli wizytę prezesowi Rady ministrów przedstawiciele bawiącej obecnie w Warszawie wycieczki francuskiej: Róża Bailly i Wincenty Laurier. Oboje wyrazili prezydentowi serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakie im zgotowało społeczeństwo i rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

NOWY SEZON DRAMATYCZNY W POZNANIU rozpoczyna się w sobotę „Panem Jowialskim", przygotowywanym pod reżyserskim kierunkiem p. Romana Żelazowskiego. W przyszłym zaś tygodniu odbędzie się w Poznaniu uroczyste otwarcie Nowego Teatru im. H. Modrzejewskiej Na inauguracyjne przedstawienie dany będzie „Przechodzień" Katerwy

O TEATR POLSKI NA WOŁYNIU. Wydział artystyczny Łuckiego Koła Tow. opieki nad Kresami odbył przed kilku dniami pierwsze posiedzenie w sprawie zorganizowania teatru polskiego w Łucku. Kierunek fachowy powierzono p. Nałęczowi.

OPUSTOSZAŁE SZKOŁY W WIEDNIU. W roku 1914 w Wiedniu chodziło do szkoły 237.750 dzieci. co czyniło przeciętnie 47 dzieci w jednej klasie. W r. 1923 145.000, t. j. 23 w jednej klasie. Ten zastraszający ubytek przypisują zmniejszeniu liczby urodzin w czasie wojny, dalej śmiertelności dzieci wskutek głodu i chorób, wreszcie nowoczesnemu upadkowi obyczajów i propagandzie socjalistycznej.

ZGON ZAPRZAŃCA. W Berlinie 3 b. m. zmarł w wieku lat 71 hr. Paweł von Hoensbroech. Pochodził z religijnej rodziny w dolnej Nadrenji. Kształcił się w zakładzie OO. Jezuitów w Feldkirch. potem studjował prawo w Bonn i Göttingen Już zdał egzamin na urzędnika, gdy rodzina wymogła na nim, że wstąpił do zakonu Jezuitów. Miał wtedy lat 26. W listopadzie 1878 r. zamieszkał w nowicjacie zakonnym w Exaeten pod Boermond w Holandji. Po czternastoletnim pobycie w zakonie, wystąpił nietylko z zakonu, lecz i z Kościoła, a następnie wydał książkę p. t. „Czternaście lat Jezuitą", w której napadał na zakon i religję. W r. 1893 osiadł w Berlinie, gdzie się następnie ożenił. Rząd cesarski nie dał mu żadnego urzędowego stanowiska, a to ze względu na centrum katolickie w parlamencie. Czas wolny zużywał eks-jezuita na wydawanie czasopisma, w którem w dalszym ciągu napadał na zakon. W ostatnich latach żył w opuszczeniu i zapomnieniu.

BURZA NA MORZU PÓŁNOCNEM. Prawie w tym samym czasie, kiedy niebywała katastrofa nawiedziła Japonję, także na oceanie Atlantyskim i na brzegach morza Północnego szalała niezwykle gwałtowna burza Angielski parowiec „Fernhill", wiozący węgiel dla Hamburga, zaledwie zdołał zawinąć do portu hamburskiego, całkiem rozklekotany. Załoga tego parowca widziała pod Terschelling, że z niemieckiego parowca „Klüpfel" podróżni i majtkowie przesiedli się do łodzi, które prawie bezpośrednio potem zniknęły w falach, zaś na tonącym okręcie został tylko kapitan i tego zdołał parowiec „Fernhill" uratować. O losie wielu innych okrętów dotąd nie ma wiadomośc. W Danii burza wyrywała z korzeniami wielkie drzewa, które, padając, na druty telefoniczne i przewody elektryczne, pogrążyły wiele miast w ciemności i przerwały możność porozumienia się ze światem.

ZATRUTA RZEKA. Znaczna część mieszkańców bułgarskiego miasta Widdyń nad Dunajem czerpie wodę do picia i do gotowania z tejże rzeki. W tych dniach zachorowało tam około tysiąc osób wśród objawów zatrucia. Z tej liczby kilkaset (przeważnie kobiet i dzieci) zmarło wkrótce w straszliwych boleściach. Dochodzenie wykazało, że przyczyną katastrofy było zatrucie Dunaju grynszpanem, t. j. osadem, tworzącym się w niebielonych naczyniach miedzianych i nieczyszczonych naczyniach mosiężnych. Truciznę tę znaleziono bowiem w rzece w miejscu, w którem zwykle mieszkańcy Widdynia czerpą wodę. Jakim sposobem dostała się trucizna w tak wielkiej ilości do Dunaju, na razie nie ustalono.

ŻAŁOBA PO KOCIE. W miasteczku angielskiem Lincoln zgasły w tych dniach, z rozporządzenia władz miejskich, na jedną minutę wszystkie miejskie lampy elektryczne na znak żałoby po kocie, który oddał miastu znaczne usługi. Miasto Lincoln nawiedziła plaga myszy. Zwłaszcza w elektrowni miejskiej rozmnożyły się te gryzonie w znacznej liczbie, uszkadzając powłoki przewodników elektrycznych, tak, że kilkakrotnie nastąpiło krótkie spięcie przewodników, a wskutek tego wybuchały pożary, wyrządzając znaczne straty. Sprowadzono tedy do elektrowni kota i natrafiono na tak sprytne i gorliwe stworzenie, że wnet myszy znikły z elektrowni i krótkie spięcia ustały. Niedawno jednak dzielny kot, zapędziwszy się za myszą, podbiegł za blisko do przewodnika o sile 600 wolt i rażony prądem, zginął na miejscu. Wobec tego miasto uznało za stosowne uczcić krótką manifestacją żałobną pamięć „ofiary obowiązku".

ŻYWCEM PALONY PRZEZ BANDYTÓW. Onegdajszej nocy wdarło się przez dach do sieni domu 58-letniej karczmarki, Chany Blau, w Tarnawce koło Przeworska dwóch bandytów, którzy wszedłszy do izby, zażądali od niej wydania pieniędzy, a gdy wzbraniała się to uczynić. uderzeniem siekiery w głowę na miejscu ją zabili. Następnie chwycili obecnego w mieszkaniu jej syna 31-letniego Samuela Blaua, skrępowali go sznurami i uwiązali do belki u sufitu, a paląc mu ogniem stopy, żądali wskazania kryjówki z pieniędzmi. Gdy zaklinał się i błagał, że nie wie, gdzie matka pieniądze chowała, po dłuższym czasie na pół żywego i spalonego odcięli z belki, a sami zrabowawszy garderobę, wartości 80 miljonów, oddalili się. Policja aresztowała pięciu podejrzanych osobników, wśród których niejakiego Zygmunta Kuckę z Tarnawki rozpoznał Blau jako jednego z uczestników bestjalskiego napadu rabunkowego.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W sobotę dnia 8 b. m. (Nar. N. M. P.) w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 p. K. Koniorówna (śpiew ze skrzypcami) i prof. Fr. Konior (organy). a w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 12 p. Z. Budzyńska z Wiednia (śpiew), A. Stanek (skrzypce), prof. Świerzyński (organy) wykonają utwory religijne.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5515 Bronisławie Wilandowej; 5516 Bronisław i Stefanja Wilandowie; 5517 inż. pułk. Wiktorowi Janiszewskiemu — pracownicy Dep. VII intend. M. S. W.; 5518 pamięci Tad. Dyakowskiego, Stanisława Niezidyńskiego i Jana Żołędziarskiego — koledzy; 5519 prof. Kazimierzowi Rządkowskiemu — prácownicy II kliniki chorób wewnętrz.; 5520 pamięci Marji Mojkowskiej — siostry: Jadwiga i Stefa; 5521 w dniu imienin prof. Uniw. warsz. Dra Kazimierza Jabłczyńskiego; 5522 Wacławowi Kowalewskiemu w dzień ślubu z Anną z Ciechanowiczów — Syndykat roln. w Puławach; 5523 pamięci StanisławaOcheckiego — syn Andrzej Suchecki; 5524 pamięci ojców i braci — Janina i Stanisław Ligarzewscy z synem — wpłacając po 100.000 mk. za cegiełkę.

KSIĘGARNIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ W KRAKOWIE, świeżo otwarta przy ul. św. Anny, w domu T. S. L., posiada na składzie wszystkie książki i podręczniki dla szkół wszystkich stopni i rodzajów. Zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotnie. Specjalnością księgarni jest dostarczanie gotowych bibljotek szkolnych, gminnych, oraz dla stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

Z teatrów krakowskich.

„FIRCYK W ZALOTACH" I „TRAGEDJA DZIECI" W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Inaugurowany „Fircykiem" Zabłockiego nowy sezon teatru im. Słowackiego przynosi, oprócz interesującego powtórzenia arcydzieła naszej komedji ze znakomitym odtwórcą roli tytułowej, p. Juljuszem Osterwą, zaraz w drugiem przedstawieniu nowość, silny dramat Karola Schoenherra p. t. „Tragedja dzieci". Przedstawią się tu publiczności nowo pozyskane siły: pp. Ludwika Śniadecka (Siostra), Artur Soha (Starszy brat), oraz z dawnego zespołu p. Karolina Lubieńska (Młodszy brat). Do sztuki Schoenherra przygotował p. Andrzej Pronaszko trzy nowe dekoracje. P. Pronaszko pracuje nad wystawą kilku dalszych premier, projektowanych na najbliższy okres sezonu. Niezależnie od tych prac progamowych, dyrekcja, w porozumieniu z p. Pronaszką, zamierza w nowym sezonie wciągnąć do pracy w teatrze także i innych artystów malarzy, a to dla jak najszerszego pokazania publiczności naszej obecnej twórczości plastyków w teatrze i urozmaicenia w koncepcjach dekoracyjnych.

ROZPOCZĘCIE NOWEGO SEZONU W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Po przerwie, spowodowanej koniecznością przeprowadzenia niezbędnych adaptacji w budynku przy ul. Rajskiej i zorganizowaniem obu zespołów, rozpoczyna miejski Teatr Opera i Operetka nowy sezon jutro, w sobotę dnia 8 b. m., operą Bizeta p. t. „Carmen", w znakomitej obsadzie z pp. Jaworzyńską, Wolską-Sobańską i Łowczyńskim w głównych partjach. W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 7.30 wieczorem nieśmiertelne arcydzieło Moniuszki p. t „Halka" z p. Marją Wendrych-Chorążyną w roli tytułowej. Młoda ta śpiewaczka, znana z występów estradowych, obdarzona pięknym głosem, po raz pierwszy zaprezentuje się krakowskiej publiczności na scenie. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby przedstawienia stanęły na najwyższym poziomie pod każdym względem.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego

Sobota: „Fircyk w zalotach".
Niedziela: „Tragedja dzieci" (nowość).
Poniedziałek: „Tragedja dzieci".
Wtorek „Tragedja dzieci".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Carmen".
Niedziela: „Halka".

do zarządu Targów Wschodnich z prośbą o pośrednictwo w nawiązaniu stosunków handlowych z przemysłem polskim. G. I. M. zaopatruje Egipt w artykuły sportowe, brzytwy, perfumy, cukier, mleko, kandyzy i likiery, wody mineralne, napoje bezalkoholowe, szkło, naczynia kuchenne, maszyny do prania, ceramikę, maszyny do pisania, przybory elektrotechniczne i t. p. Nasze sfery handlowe i przemysłowe będą miały w ten sposób sposobność nawiązania bezpośredniego kontaktu z jedną z największych firm Egiptu.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. (Mor.) Wczorajsza giełda przyniosła pewną niespodziankę. Wbrew zapowiedziom dalszej zniżki, za jakie możnaby uważać ostatnie stopniowe osłabianie się kursów papierów, przyszła wczoraj słaba poprawa w nastroju. Widzimy więc przedewszystkiem zatrzymanie się zniżki u wszystkich papierów. Dalszą tendencję zwyżkową wykazują jedynie ostatnie faworyty tutejszej giełdy, a więc Syndykat koszykarski, który dochodzi już do trzystu tysięcy, zyskując w dniu wczorajszym znowu 65:000 mk. na kursie. Tosamo można powiedzieć o Tepege, a wreszcie i o Strugu, który został wczoraj cośkolwiek w tyle. Z innych zasługują na wyszczególnienie dla widocznego zareagowania na zmianę w nastroju, takie papiery, jak Chodorów, Zieleniewski, Siersza górnicza, Trzebinia żelazo, a z handlowych Żegluga Polska. „Pogielda" nadal bez większej zmiany. Natomiast rynek walutowy wykazał dalszą zwyżkę szczególnie przy Nowym Jorku. Równocześnie zaznaczył się spadek marki niemieckiej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 6 września 1923 r. t. 186

Waluty i dewizy:	w tysiącach marek polskich		
Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądano	transakc
Dolary St. Zj. . . .	250	280	—
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	1.200	1.250	1.240
Franki francuskie . . .	14,5	15,1	15,
„ szwajcarskie . .	48,2	49,2	49,
Marki niemieckie . . .	•	•	0·01
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	100	87—89
Bank Hipoteczny I—VIII. .	175	195	190
„ Małopolski . . .	100	120	115
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	60	50
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	20	25	21—25
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	35—37
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	650	620
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	90	83—88
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,3
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	210	250	230
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6,5	8,5	,
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	20	30	26—28
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2000	2200	2125
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	140	160	159
Warsz. Ska Bud. Parowozów	110	135	125
„Automotor" fabr. samochodów	35	50	—
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1500	1600	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	240	270	265
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	200	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2750	3000	2900
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1200	1350	1300
„Tepega" Tow. dla przeds. gór.	650	750	730
Polska Nafta I—III . .	110	140	125
„Oikos" I—IV. . . .	750	850	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	280	330	325
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	225	300	290
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	750	850	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	130	160	150
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1300	1400	1400
Fabr. porcelany w Ćmielowie	230	270	245
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	80	75—78
Fabr. papieru W. Niemojowski	170	190	185

Ostatnie wiadomości.

O RÓWNOUPRAWNIENIE NASZYCH ROBOTNIKÓW WE FRANCJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy powracają posłowie Chaciński i Kwiatkowski, przywódcy klubu parlamentarnego Ch. D., którzy 3 tygodnie spędzili za granicą. Zbadali oni stosunki w okręgu Ruhry, w Westfalji i Nadrenji, a następnie objechali kolonję polską we Francji. Badania przeprowadzone zarówno przez tych posłów, jak i przez delegatów rządu polskiego nad emigracją, spowodowały, iż rząd polski występuje z inicjatywą zmiany konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej w duchu równouprawnienia robotników polskich z francuskimi, co do wynagrodzenia i ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

MILJONÓWKA BĘDZIE MILJONÓWKĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski o zamierzonem przewalutowaniu miljonówki, względnie podwyższeniu wygranej do 1 miljarda. Wszelkie te pogłoski są najzupełniej bezpodstawne.

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Witos przyjął we czwartek na dłuższem posłuchaniu min. pracy Smulskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Targi Wschodnie.

GOŚCIE Z RUMUNJI. Polska Rada Narodowa Wielkiej Rumunji organizuje pod egidą konsulatu polskiego w Czerniowcach wycieczkę na III Targi Wschodnie w dniach 8 i 9 września r. b. Lwów z całą serdecznością powita w murach swoich rodaków z Rumunji.

UŁATWIENIA DLA WŁOCHÓW, CHCĄCYCH ZWIEDZIĆ TARGI WSCHODNIE. Według doniesienia P. A. T., rząd włoski, stosując się do życzenia Polski, postanowił poczynić ułatwienia kolejowe dla udających się na Targi Wschodnie.

BIURO MIESZKANIOWE TARGÓW WSCH. NA DWORCU WE LWOWIE. Z dn. 3 b. m. zostało otwarty oddział Biura mieszkaniowego T. W., funkcjonujący bez przerwy, naprzeciw głównego wyjścia dworca w barakach koszarowych policji państwowej. Urzędnicy biura mieszkaniowego są na posterunku w westybulu wyjścia dworca głównego kolejowego, gdzie odpowiednie plakaty, tablice i wskaźniki informują przyjeżdżających wystawców i gości. Drugie biuro mieszkaniowe T. W. urzęduje w gmachu Kasy Oszczędności (wejście przez główną bramę) od godz. 9 rano do 6 wieczorem. W obu biurach można nabyć bilety wstępu na Targi Wschodnie.

EKSPONATY ALGIERSKIE W DRODZE DO LWOWA. Według depeszy Izby handlowej w Algierze, opuścił okręt "Gouverneur General Chanzy" Generalnej Kompanji Transatlantyckiej, wiozący eksponaty dwudziestu firm algierskich, przeznaczone na III Targi Wschodnie dnia 2 sierpnia r. b., port algierski i zdąża przez Marsylję i Hawr do Gdańska.

HANDEL LEWANTYŃSKI podejmuje inicjatywę stosunków handlowych z Polską. Kalkucki oddział światowej instytucji „International Trado Developer" z centralą w Chicago, zawiadomił zarząd Targów Wschodnich, że w kalkuckiej prasie pojawiły się notatki i artykuły, zachęcające tamtejsze koła importerów i eksporterów do wzięcia udziału w III Targach Wschodnich i równocześnie wyraża chęć nawiązania bliższych stosunków z instytucją Targów zapomocą wzajemnych raportów i komunikatów handlowych.

Towarzystwo handlowe „General Import Merchant" z siedzibą w Aleksandrji, zwróciło się

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 249.000, sprzedaż 251 500, kupno 246.500.

Zurych (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000016, Holandja 218 1/4; Nowy Jork 555 3/4; Londyn 25.11; Paryż 30.95; Medjolan 23.60; Praga 16.55; Budapeszt 0.03; Bukareszt 2.52; Belgrad 5.85; Sofia 5.40; Warszawa 0.0023, Wiedeń 0.0078 1/4, austr. korona stemplowana 0.0079.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

28 POWIEŚĆ.

Ani chybi, tylko Sam Duch Święty go ostrzega.

Jaskólski aż się zastrachał, ale równocześnie uczuł w sobie falę kornej wdzięczności... O cudownem zajściu nie powiedział jednak nikomu z idących wespół z nim. Pary z ust nie puścił. Nic bowiem jeszcze nie wiedział, czy to jest ostrzeżenie dla całej wsi, czy ino dla niego osobiście ma jakiś zysk wypłynąć. Jeśli tak, to niech sekret zostanie między Duchem Świętym, a Tomkiem Jaskólskim:

— Po co inne majom tyż wiedzieć?

Przy tem nic jeszcze właściwie nie wiedział, jak ma rozumieć ów poszept z Nieba.

Milczący, odbił się od gromady i tak głęboko zadumany, dobrnął do swojej chałupy.

Uderzyła go jasność w oknach domu.

— Ki djabeł? Światło na odwieczerz?

Wiadomo, że ktoby świecił, gdy jeszcze widno?

Wszedł do izby zaciekawiony. Oczom jego przedstawił się niezwykły obraz:

Na piecu, w dwóch flachach dwie świece zapalone, między niemi krucyfiks. Przed piecem klęczy Jasiek, trzyma rękę na krucyfiksie i powtarza lękliwie za nachyloną nad nim matką:

— ...nigdy już nie bede, tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy Świętej Jedyny, osobno zaś Ty Poniezusie i niewinna Męko Twoja, ament.

Przybyły do izby ojciec stanął wryty, bo blady, widocznie ze strachu, niemal siny Jasiek wydał mu się, nikiej trup między gromnicami. Jaskólski nic nie rozumiał, co się dzieje i co to znaczy.

Wrychle wyjaśniło się. Gasząc świece po uroczystym akcie, Jaskólska roztworzyła duszę:

— Znowu ściane węglami uciaroł. W wielgom środe bielona i dziś ściana jak świnia. Nima na zatraconego rady! Tedym go na poprzysięge wziena.

Może przysięga pomoże, może przestanie psocić:

— A jak już to nie uradzi, jak złamie to, co Panu Jezusowi przyobiecał, to niech idzie do piekła, na ogień wieczysty. Kiej taki, to niech djabłom ściany smołom paćko.

Jasiek przy tych słowach matczynych trząsł się jak liść przerażony.

Jaskólski spojrzał ostro na winowajcę:

— Poprzysięga poprzysięgą, ale odemnie mu się jeszcze patrzy pranie!

I siegnał ręką w kierunku paska.

— Tata!!!— ryknął rozpaczliwie delikwent i jak osaczone zwierzątko rozejrzał się panicznym strzałem wzroku, czy gdzie jeszcze niema drogi ucieczki, wybawienia.

Ale przy jednych drzwiach izby stał ojciec.

Matuś tym razem ocaliła chłopaka. Zatrzymała rękę ojcowską i wzrokiem przełożyła mu:

— Kiej już poprzysiąg sie, to ostaw — powiedziały jej oczy.

Jaskólski nie upierał się. Bił czasami, czy to babę, czy Jaśka, czy młodsze odeń, czy parobka, ale nie przepadał za tem. Był co nie co dziwakiem. A dziś tem bardziej był rad z żoninej amnestji, bo chciał jak najrychlej uporać się z owym poszeptem zaświatowym. Dręczyła go zagadkowość.

Wyniósł se zydelek na sad i spoczął popod drzewami.

Jaskólski był namiętnym sadownikiem. Całą jego naturę ciągnęło jestestwo drzewa. Ilekroć gdzie po drodze ujrzał nieznaną przedtem czy to topolę, czy klon, jesion, olchę czy nawet proste wierzbisko, nie mógł nie popatrzeć na nie. Czasem nawet lubił się uśmiechnąć do konarów, u każdego drzewa innych, wedle nakazów swojego gatunku rozrośniętych; suwał wzrokiem aż po same ich wierzchołki:

— Ony ta w górze u siebie musi więcy wiedzom od człowieka.

Coprawda oszacowywał też rad, ile by było warte takie drzewo w sągach, porąbane.

U siebie w sadzie doszedł nawet do wybredniejszych gatunków grusz, zasadził też morelkę na próbę. Ilekroć go tknęło jakie zmartwienie: czy zapowiedź nieurodzaju, czy w oborze choróbsko, czy babę trza było sprać, czy za dużo na jarmarku przehulał — zawsze umykał w sad, pod swoje drzewa, na spowiedź lub pociechę.

Sad kwitnął. Cichy wiatr kołysał zaróżowionemi ze szczęścia gałązkami jabłonek. Z wdrążonemi w czerniejące powietrze oczyma Jaskólski siedział, nie licząc, ile czasu przetrawił w wojennej ciszy, cały zasłuchany w siebie, w dokuczliwą mgłę niepewności; w czem może być to przechytrzenie z serwitutem?

Żona już kilkakrotnie nań wołała, że późno. Nawet jej nie odpowiedział: „odyńdź, ostaw!“ bo bał się głosem spłoszyć klejącą się zwolna myśl.

I tak, po jakimś czasie, — kto wie, czy nie północ to już była, — od tych kwitnących bukietów jabłoni, od rozszemranego mroku przestwora naraz wyłoniło się przed Jaskólskim, stanęło, niby niespodziewany przybysz w dom, najzupełniejsze zrozumienie:

— Za syrwicuó morgi od dziedzica trza brać!

Wszystko niespornie stało mu się jasne, w czem tkwiła omyłka dotychczasowej taktyki gromadzkiej — i co trzeba robić, żeby błąd naprawić.

Uratuje się dla wsi ziemię, co by mogła przepaść!

Naszło chłopa takie wzruszenie, że tu na miejscu runął na kolana i wobec drzew, jak przed ołtarzem, przeżegnał się uroczyście, szeroko, znakiem Krzyża św., a potem wzniósł oczy ku górze i niemym wzrokiem jął dziękować Niebu:

— Za te dworskie morgi, Poniezusie, co mi dajesz, za te morgi...

I bił się w piersi, aż pogłos szedł.

Był tak uniesiony wzwyż, jak uniesionym musiał być np. Newton, gdy w mózgu jego ustaliło się prawo ciążenia ku ziemi.

Teraz pozostawało tylko Jaskólskiemu tą swoją nowtonową ideę morgów dworskich postawić przed oblicze cyfr. Był analfabetą i nie znał działań arytmetycznych, ale na szczęście miał Jaśka, „juchę do syćkiego“; ten na tabliczce wyrachuje.

Że jednak czas był w polach roboczy, odłożył matematykę do niedzieli. Po obiedzie zamknął się z synem na spusty w komorze. Usiedli przy skrzyni z zimową przyodziewą. Jasiek ujął narzędzia wiedzy: tabliczkę i kredę.

— Napisz Jasiek osiemset i siedemdziesiąt sześć.

— Jest.

— Już? Całusieńkie?

— A juści.

— No to tera napisz sześćset i dwadzieścia. Jest? To tera czterysta i trzydzieści jeden. Jest? Zbierz to wszystko do kupy.

— Tata!

— Czego?

— A zabaczyliście jeszcze, co Za Wodą jest 88 morgów dworskiego.

— A skądże ty raku wiesz, że jo dworskie folwarki...? — zapytał zdumiony ojciec.

— A boście to roz ugworzali czy to z Ćwierciakiem, czy z sołtysem, ile na którym z dworskich? U nos w Samosękach 876, na Podmokrem 620, na Karczach 431. Nauczyłem się już.

Serce Jaskólskiego wezbrało się ojcowską dumą. Uśmiechnął się do chłopaka:

— I to nawet wisz, co Za Wodą ma 88 morgów?

— Jakże by mi nie wiedzieć? Tera na wsi nie wiedzieć, ile jest dworskiego do rozebrania, to jakby pacierza nie umieć.

Jaskólski miał ochotę przycisnąć do piersi ukochaną głowinę syna, ale się powstrzymał. Opanował wzruszenie:

— Jasiek!

— Co?

— Widzisz ten rzemień — ty mądrala? — wskazał na swój pasek u spodni, domowy urząd egzekucyjny.

— Widzę! — wyszeptał przerażony chłopak.

— No to popamiętoj że se: jak komu słówko piśniesz, co my tu wyliczomy, to z tym rzemieniem bedzie robota! Zmiarkowałeś?

— Zmiarkowałem.

— No to tera zbierz szyćkie morgi do kupy.

Wypadła wcale ładna cyfra: 2015.

— To wszystko padnie na chłopów? — zapytał Jasiek peneter?

— Dworowi prawo ostawio 360 morgów — westchnął z żalem Jaskólski: — reszta dopiero idzie między naród.

Jasiek sam już zaciekawiony, odjął liczbę 360; ustalono „dla narodu“ 1655 morgów.

Jaskólski zaczął sobie wbijać cyfrę w głowę. Dobre kilkanaście razy powtarzał ją powoli, z namysłem. W miarę powtarzania cyfra wydobywała się z jego ust coraz bardziej poważnie, słodko, z coraz wiekszem nabrzmieniem uczuciowem, aż wreszcie doszła do jakiegoś mistycznego akcentu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Księgarnia Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Krakowie, ul. św. Anny 5
poleca
PODRĘCZNIKI SZKOLNE
dla wszystkich zakładów naukowych w Polsce.
Wysyłkę na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. 1003

Kto odda dziewczynkę 1008
sierotę, zdrową, w wieku do 8-miu lat za swoją, zechce podać wiadomość do:
Karol Firuzek, Skoczów, Śląsk Cieszyński.

Torby, teczki i plecaki
szkolna. **Bloki**, Bruljony, zeszyty, ołówki, pióra, piórniki, cyrkle,
912 kredy szkolne, atramenty, gumy, linje itp.
poleca skład papieru i galanteryi
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Wanny cynkowe
wszelkiego rodzaju,
piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma
Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

Dom tekstylno-sportowy Kraków, Sławkowska 14. **„SZATNIA“** Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14
poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż
TOWAROW BŁAWATNYCH
jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.
Z działu sportowego wielki wybór
Butów footbalowych i piłek nożnych
znanej i najlepszej marki „Sporting“ oraz
Przyborów harcerskich i turystycznych.
Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

MASZYNY
i Narzędzia rolnicze
po cenach fabrycznych dostarcza
DOM KATOLICKI
BIAŁA. 876

KLEJ STOLARSKI
kostny, marki **„STVEM“** tylko hurtownie do nabycia w 980
Polskiem Towarzystwie Handlowem S. A.
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1. Tel. 2078.

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976
Materjały czarne
na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.
Swieże materjały modne
kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

Do wynajęcia 1007
3 pokoje i kuchnia w Suchej.
Na żądanie łąka, ogród, pole około 3 morgi.
Wiadomość: **Inżynier Zawadziński, Sucha.**

Poszukuję mieszkania
dwa do trzech pokoji z kuchnią.
Wysoki czynsz w złotych polskich, w razie potrzeby odstępne. 486
Małżeństwo bezdzietne.
Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

! ROLNICY !
Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu
Sól potasowa 20—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach
Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.
Kraków, ul. Sławkowska L. 1. 979

W. KŁOSINSKIEGO
PRZEWODNIK METODYCZNY
I. Rok nauki szkolnej.
II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.
oraz
Elementarz i Rachunki
barwnie ilustrowane.
Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Inteligentna wdowa poszukuje posady gospodyni na plebanji do samodzielnego zarządu. Zgłoszenia: „Gospodyni 120“ do Admin. „Głosu Narodu“. 1002

Potrzebny chłopiec do praktyki krawieckiej. Wiadomość: Podgórze, Lwowska 20. 1005

Bandaże przepuklinowe, Opaski przeciw obwisłości brzucha, Prostotrzymacze, Pończochy gumowe i t. d. Cenniki darmo. Bandażysta Polaczek, Sambor. 996

Kaflarskie roboty w każdéj miejscowości wykonuje siłami technicznie uzdolnionemi Stanisław Mitera, majster kaflarski, — Bochnia, Podedworze 960

Ważne dla PP. Instalatorów!
Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:
Inż. Władysław BIENIARZ
Kraków, ul. Szpitalna 18. 787

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

ZBOZA SIEWNE
Hodowli
ROMANA Hr. SCIPIO w Łopuszczce Wielkie
oraz
Gospodarstwa Nasiennego Braci Kleszczyńskich
poleca
Towarzystwo Handlu Zbożem
Spółka z ogr. odpow.
KRAKOW, Rynek gł. 47.
Gmach Banku Krajowego. 960

Chłopca do praktyki oraz młodszego służącego wyłącznie zamiejscowych poszukuje handel Towarów kolonialnych J. Bielicki dawniej H. Fritsch. w Krakowie, Mały Rynek L. 1. 993

Szklarskie roboty oprawę w mosiądz, naprawę witraży wykonują Zakłady Przemysłu Szklanego Ska Akc. Kraków. Kapucyńska 7, tel. 2541, 972

Sprzedaż skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. Św. Krzyża L. 7
poleca 771



: skóry wierzchnie i podeszwowe :
wdużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

TOMASZ GORECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 Kraków, Rynek Główny.

Wydawca; za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.